

[http://srem.policja.gov.pl/w24/aktualnosci/198676,Sarenka-w-opalach-miedzy-metalowymi-przeslami-pomogli-jej-policjanci.h](http://srem.policja.gov.pl/w24/aktualnosci/198676,Sarenka-w-opalach-miedzy-metalowymi-przeslami-pomogli-jej-policjanci.html)
tml

2018-12-14, 05:08

SARENKA W OPAŁACH, MIĘDZY METALOWYMI PRZĘŚLAMI – POMOGLI JEJ POLICJANCI

Pomysłowością i inwencją wykazali się policjanci patrolówki, którzy interweniowali w nietypowej sprawie. Mundurowi ratowali młodą sarenkę, która utknęła między metalowymi przesłami w furtce i nie mogła się wydostać. Bez specjalistycznego sprzętu, był dobry pomysł, dwie tonfy, siła fizyczna i przede wszystkim chęci, aby pomóc cierpiącemu zwierzęciu.

W poniedziałkowy poranek, 7 maja br., o godz. 07.36, dyżurny śremskiej Policji otrzymał niecodzienne zgłoszenie o tym, że w Jarosławkach, w ogrodzeniu posesji zaklinowała się sarna. Zwierzę żyje, jest zranione i nie może się wydostać.

Na miejsce natychmiast pojechali policjanci Ognia Patrolowo-Interwencyjnego. Już czekało za nimi kilka osób, które najpierw same próbowały pomóc zwierzęciu, ale im się nie udało.

Wszystko wskazywało na to, że młoda sarenka wybiegła z lasu i utknęła w zamkniętej furtce prowadzącej na działkę rekreacyjną. Po prostu zawiesiła się na brzuchu między metalowymi przesłami i nie mogła się wydostać. Było widać i słychać, że cierpiała i była bardzo wystraszona.

Policjanci, choć nie posiadają specjalistycznego sprzętu, widząc cierpienie poranionej sarenki postanowili nie czekać. Najpierw założyli skórzane rękawice i chcieli chwycić ją za kończyny, aby pomóc jej się uwolnić. Jednak tak bardzo kopała, że trzeba było szybko znaleźć inny sposób.

I znaleźli. Wyciągnęli z radiowozu dwie pałki wielofunkcyjne typu tonfa, którymi z dwóch stron podważyli zakluczoną na klucz furtkę, tak aby pokonać zamek i aby można ją było wyciągnąć z zawiasów. Po czym furtkę wraz z sarenką wystawili i przechylili tak, że zwierzęciu udało się wyskoczyć.

Sarenka błyskawicznie uciekła do lasu. Tak więc policyjny patrol w składzie: mł. asp. Maciej Dąbek i sierż. Tomasz Drapik świetnie poradził sobie bez jakiegokolwiek specjalistycznego sprzętu. Był dobry pomysł, dwie tonfy, siła fizyczna i przede wszystkim chęci, aby pomóc cierpiącemu zwierzęciu.

/ Ewa Kasińska /





Ocena: 5/5 (5)

[Tweetnij](#)